

Komunikat gen. Bora z Warszawy

Ciężkie walki o niestabnym nasileniu Sytuacja na Starym Mieście poważna

LONDYN, 2.IX (R) — Według depesz generała Bora, sytuację w Warszawie ocenić można jako na ogół niezmienną. Trwają ciężkie walki o niestabnym nasileniu. Na Starym Mieście ponieśliśmy duże nieznaczne straty terenowe. — W rejonie Cytadeli działają patroli niemieckie. Nieprzyjaciel podpalił Marymont.

Konferencja prasowa u premiera Mikołajczyka

LONDYN, 2.IX (R) — Premier Mikołajczyk udzielił dziennikarzom brytyjskim, amerykańskim i innych państw sprzymierzonych wyjaśnień w sprawie zatargu polsko - sowieckiego.

WIZYTA CHURCHILLA

M. p., dn. 2 września.

(el) Przed kilku dniami ujawniliśmy, że premier brytyjski Winston Churchill odwiedził w czasie swego pobytu we Włoszech gen. Władysława Andersa i odbył z nim dłuższą rozmowę. Rozmowa była „własnością prywatną” tych, którzy je prowadzą. Treść ich może być podana do wiadomości jedynie za obopólną zgodą. Tym niemniej istnieją pewne prawdy podstawowe i pewne elementy zasadnicze natury politycznej, których ujawnienie nie stanowi niedyskrecji. Trzeba je podać do wiadomości szerszej opinii, ponieważ same w sobie mają one znaczenie dodatnie dla atmosfery, w której przyszło nam żyć i pracować.

Otóż w czasie rozmowy premiera Churchilla z gen. Anderssem premier brytyjski stwierdził raz jeszcze, że ścisła i serdeczna przyjaźń W. Brytanii z Polską jest podstawą jego polityki, tak jak przyjaźń Stanów Zjednoczonych z Polską jest podstawą polityki prez. Roosevelta, z którym premiera Churchilla łączy najściślej więzy.

W. Brytania — mówił premier Churchill — nie po to rozpoczęła przed 5 laty wojnę w obronie Polski napadniętej przez Niemców, aby ją teraz opuścić. Polska musi wyjść z tej wojny niepodległa i suwerenna, silniejsza niż przed wojną i szczęśliwa. W. Brytania nie opuści Polski w żadnym wypadku.

Jest rzeczą jasną, że Dowódca 2. Korpusu przedstawił premierowi brytyjskiemu z całą szczerością nasze myśli i uczucia, nie tając również wrażeń, jakie wywołały w społeczeństwie polskim, a więc i wśród żołnierzy 2. Korpusu, niektóre znane wypowiedzi premiera Churchilla. Sternik brytyjskiej floty państwo wej usłyszał przeto w sposób autorytatywny, jak oceniamy teraz niejako i jak wyobrażamy sobie przyszłość. Wie on, że walczymy o prawdziwą niepodległość i suwerenność naszej niepodzielnej Rzeczypospolitej, która jest najstarszym w tej wojnie aliantem W. Brytanii. Usłyszał on ponad to raz jeszcze stanowcze stwierdzenie, że naród polski i jego żołnierze ufają sojusznikom z Zachodu: W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Związaliśmy z nimi w czasie tej wojny swój los, wypełniamy sumienie, nie szczędząc ofiar, w najcięższych warunkach, nasze obowiązki sojusznicze i nie wątpimy, że nasi alianty zachodni wypełnią również swoje względem nas zobowiązania.

Przy tej okazji należałoby sprostować pewne nieporozumienie celowo lansowane dla zaszokowania nam w stosunkach międzynarodowych. Ze strony sowieckiej mówi się często, iż Rosja ma prawo wymagać od Polski, aby była przyjazna Rosji. Jest to oczywiste przeinaczanie faktów i wzajemnych stanowisk. Polska ani przed wojną ani w ciągu tej wojny nie dokonała w stosunku do Rosji ani jednego nieprzyjawnego kroku. Natomiast sama doznała ze strony Rosji wielu ciężkich krzywd. Nie sądzimy, by było trzeba przypominać je w tej chwili. Jeśli więc kto, to Polska mogłaby żądać, aby Rosja zmieniła swoją politykę i była przyjazna wobec Polski. Niestety dotąd nie możemy dostrzec takiej ewolucji w polityce sowieckiej. Jest rzeczą jasną, że gdyby się to stało, to powitalibyśmy taki zwrot z żywym zadowoleniem jako leżący nie tylko w interesie Polski, ale też w interesie trwałego pokoju świata. Tak więc uzdrowienie stosunków polsko - sowieckich spoczywa wyłącznie w ręku „tamtej strony”.

Na koniec stwierdzimy, że manifestacja przyjaźni polsko - brytyjskiej, jaką był sam fakt wizyty premiera Churchilla u gen. Andersa i serdeczna atmosfera tej rozmowy, która nie pozostała tajemnicą, wpłynęły nader dodatnio na samopoczucie walczących żołnierzy polskich.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ WOJNY Odezwa Churchilla do Polaków

LONDYN, 2.IX (R) — Z okazji 5. rocznicy wybuchu wojny premier Churchill skierował apel do Polaków, którzy mimo barbarzyństwa niemieckiego nigdy w ciągu tych 5 lat nie zrezygnowali z bohaterskiej walki o niepodległość zarówno w Kraju, jak i na frontach u boku wojsk sojuszniczych.

Premier podał do wiadomości, jakimi byli, są i pozostaną członkowie tzw. Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Opinia polska przeciwstawia się jak najbardziej kategorycznie wszelkim rozmowom z tym „Komitetem”, wychodząc z założenia, że nie można rozmawiać o sprawach polskich z ludźmi, którzy zarówno z prawnego, jak i moralnego punktu widzenia są zdrajcami własnej ojczyzny. — Przyp.

(W związku z ostatnim zdaniem premiera Churchilla, chcemy zwrócić uwagę, że ze streszczenia nie wynika dokładnie, jakie „stronictwa polskie” ma na myśli premier brytyjski, mówiąc o ewentualnym składzie nowego rządu. Chcemy tylko stwierdzić, że nie ma sytuacji, w której społeczeństwo polskie pogodziłoby się z myślą wprowadzenia do rządu obcych agentów, Red.)

terytorium polskiego, o los 11 milionów obywateli polskich.

Polityką rządu polskiego — powiedział dalej premier Rządu R. P. — kieruje troska o pełną niepodległość i suwerenność państwa polskiego, chęć polepszenia stosunków polsko - sowieckich zarówno w czasie wojny jak i na przyszłość oraz dążność do współpracy i ścisłych sojuszy z W. Brytanią, Francją i Czechosłowacją, a wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi.

Premier wyjaśnił następnie powody, dla których rząd polski nie

może się zgodzić na anulowanie konstytucji z roku 1935 w chwili obecnej.

PRZESTROGA DLA NIEMIECKICH ZBRODNIARZY

Pod koniec swego przemówienia premier Mikołajczyk oświadczył, że władzom polskim znany jest zbrodniczy projekt spalania przez Niemców ruin Warszawy i przestrzegł ich przed odpowiedzialnością za tę zbrodnię.

Bitwa o „Linie Gotów” rozpoczęta

NEAPOL, 2.IX (R) — Komunikat wysuniętego rzutu kwatery głównej wojsk sojuszniczych we Włoszech donosi, że na odcinku adriatyckim toczą się bardzo ciężkie walki na północ od Fogli, gdzie Niemcy stawiają rozpaczliwy opór. Wojska sojusznicze wdary się mimo to w pozycje nieprzyjaciela. — Kontratak niemiecki został odparte.

We wschodniej części Apenin inne oddziały 8. armii posunęły się dalej w kierunku linii Gotów. Nad górnym Tybrem oddziały sojusznicze przeszły ponad 6 km dalej na północ.

Znaczne postępy osiągnięto również w rejonie Florencji i obu stronach miasta. Na zachód od Florencji zaznaczyła się jedynie działalność patroli 5. armii.

ROKOWANIA FINLANDII Z SOWIETAMI TRWAJĄ

LONDYN, 2.IX (R) — Prasa fińska omawiając ostatnie wydarzenia na Bałkanach, stwierdza, że polityka Niemiec wobec państw bałkańskich zbankrutowała.

Jakkolwiek nie ma żadnych objawów oficjalnych, że Finlandia zamierza zaprzestać wojny, nie mniej ze Sztokholmu nadchodzą wiadomości, że rokowania pomiędzy przedstawicielami fińskimi a sowieckimi trwają nadal.

Komunikat z działań morskich donosi, że brytyjskie kontrtorpedowce wspierają działania wojsk lądowych, ostrzeliwały stanowiska artylerii nieprzyjaciela na północ od Pesaro.

BARI, 2.IX (R) — Korespondenci z frontu włoskiego donoszą o ciężkich walkach zwłaszcza na południe od Monte Calvo na odcinku adriatyckim. Walki toczą się już o BARI.

Przesilenie gabinetu bułgarskiego

LONDYN, 2.IX (R) — Niemiecka agencja DNB doniosła, że rząd bułgarski podał się do dymisji.

Do chwili utworzenia nowego gabinetu, dotychczasowy premier pełnił będzie swe funkcje nadal.

ROCZNICOWY „STRAJK” ELEKTROWNI

Tak się dziwnie złożyło, że właśnie w dniu 1 września — elektrownia, z której czerpiemy prąd, zawiodła. Wskutek tego wydaliliśmy na maszynach napędzanych siłą ludzką tylko kilka tysięcy egzemplarzy wczorajszego numeru i to w zmniejszonych rozmiarach. Od padły stronicie środkowe, poświęcone właśnie omówieniu rocznicy wrześniowej. Artykuły te nie straciły na aktualności — podajemy je więc w numerze dzisiejszym, przepraszając Kolegów za opóźnienie. Nie pierwsza to trudność spowodowana połowymi warunkami wydawania „Dziennika” i, niestety, na pewno nie ostatnia. Prosimy o wyrozumiałość.

Zmniejszony numer wczorajszy prosimy traktować jako bezpłatny.

Te wojnę wygrać musimy!

M. p. 1 września
Dnia 1 września, nad Warszawą, Gdynią, Lwowem, zadudniły niemieckie Dornieri, a głuchy odgłos bomb dał znać, że największa i najkrwawsza wojna na świecie stała się faktem. O świecie tego dnia naród polski znalazł się w ogniu walki, pierwszy z pośród narodów sprzymierzonych przeciwstawiając się imperializmowi i barbarzyństwu niemieckiemu.

Od tej chwili upłynęło już kilka lat. Linie nowych frontów poprzecinały ziemię. Do wojny weszły największe potęgi świata. Od tego momentu Narody Sprzymierzone miały chwile wzniosłe i chwile odwrócenia się od idealów, miały dni klęski, dni sławy. Inwazja Kontrynentu Europejskiego przez Sprzymierzonych jest prawdopodobnie ostatnim aktem wojny w Europie.

Ale prawdą nazawsze żywą pozostanie, że walkę w obronie wolności, walkę, która zadecydowała o dalszych losach wojny, podjął Naród Polski. Tej prawdzie nie zaprzeczy żadna siła. Nie potrafi jej zmasakrać żadna, najbardziej perfidna propaganda ośródków Polsce wrogich, lub niechętnych.

Kto przeżył polski wrzesień kto widział na własne oczy powszechny zryw narodu polskiego ten musi stwierdzić że pomimo klęski wojenskiej wrzesień 1939 pozostanie chlubną kartą w naszej historii. Ulegliśmy przemocy, ale biliśmy się poki starczyło sił i środków. Postawa żołnierza i solidarność walczącego narodu były imponujące.

Nikt też nie może zmasakrać faktu, że obok Polaków w Kraju w dniu 1 września, broń do ręki chwyciła również Polonia Zagraniczna.

Wszyscy pamiętamy te chwile, kiedy przy gasnących odgłosach walki na ziemiach polskich, Polonia we Francji, w Belgii i innych krajach zaczynała przygotowywać się do podjęcia oręża polskiego poza granicami rozdartego na dwie części Kraju. Wszyscy wracamy niejednokrotnie myślą do tych dni, kiedy Polonia w neutralnych wówczas Stanach Zjednoczonych i w innych krajach pozaeuropejskich, zraniona boleśnie klęską Polski, na swych sztańdach wypisywała hasła obrony sprawy polskiej.

W obecną rocznicę Polacy w nieugiętym Kraju i na obczyźnie głośno będą niezmiennie od pięciu lat hasła zwycięstwa, a które żołnierz polski walcząc we Wrześniu, we Francji, w Norwegii, w bitwie o Wielką Brytanię, w bitwie o Atlantyk i szlaki transportu, pod Tobrukiem i Gazalą, na Malcie, w walkach powietrznych nad Niemcami i Francją a wreszcie teraz we Włoszech, na szczycie Monte Cassino, Monte Cairo, nad Adria tykiem oraz w inwazji na Kontynent Europejski.

Hasła te są jasne i krótkie:

W SEKCJI POŁOWEJ
PROPAGANDY I KULTURY
D-TWA 2. KORPUSU

oraz w

ADMINISTRACJI CZASOPISM
I WYDAWNICTW WOJSK.

jest do nabycia drugie wydanie
SKRÓCONEGO PODRĘCZNIKA
JĘZYKA WŁOSKIEGO
Cena egzempl. 25 lirów

Po pierwsze - zwycięstwo i nie-naruszalność Polski,
po drugie - zwycięstwo zasad wolności i moralności w życiu międzynarodowym, a klęska imperia-

lizmów i niewolnictwa we wszelkiej postaci,
po trzecie - uwolnienie ludzi,

państw i narodów od obawy śmierci, zsyłek, tortur i męczeństwa, po czwarte - wynagrodzenie wszystkich krzywd wszystkim Na-

rodom Sprzymierzonym, które doznały wrogiej agresji,

po piąte - stworzenie systemu współzycia międzynarodowego i systemu bezpieczeństwa, opartego na wzajemnym zrozumieniu narodów wielkich i małych i wydeptaniu ducha zaboru, nie zaś na terrorze siły i na sferach wpływów.

Te hasła spełnione być muszą. Naród Polski, w rocznicę wybuchu wojny i w dniach krwawych walk we Włoszech, we Francji, i tam w Warszawie zdaje sobie dobrze sprawę z groźby, jaka zawisła nad Polską i nad ideałami państw sprzymierzonych. Ale Polacy nie są narodem, który cofa się przed trudnościami. I dlatego rocznicowa, wrześniowa odpowiedź Polaków na dzisiejszą sytuację jest jednolita. Dotrzeć musi wszędzie: do Białego Domu i na Downing Street, na Kreml i do Berchtesgaden, do Warszawy, Lwowa i Wilna. A odpowiedź ta brzmi:

My tę wojnę wygramy. Wygramy ją Polska i wygra cała ludzkość. Bo wojna podjęta została przez Polskę dla określonych ideałów i po to, aby ją wygrać.

Taka jest wola wszystkich Polaków. W rocznicę września ta wola nabiera nowej mocy.

B. W-ski

Z dniem 22 lipca br. został otwarty w Rzymie pod zarządem Referatu Dobrobytu Żołnierza

Dom
Żołnierza Polskiego

(via Panisperna 255 — róg via S. Agata d. Goti). — W Domu znajduje się świetlica i kawiarnia — otwarte codziennie od godz. 13 do 21. — Żołnierze polscy mogą wprowadzać gości alianckich.

Strzeż się malarii
Malaria to wróg
żołnierza

szego. Sni mi się często po nocach to ognisko i ta droga w śniegu przez góry. Ale we śnie wykonuję ją naodwrot, we śnie jest ona drogą nie z Polski lecz do Polski.

Więc wiesz O., wiesz L., potem Cz. Chłop nie chce wziąć pieniędzy za jedzenie, patrzy na mnie dość krytycznym wzrokiem i mówi do syna, żeby zaprzął konia. — Piechotę pan nie zajdzie! To kawał drogi! Konie stoi od tygodnia w stajni! Antek, nie gap się, tylko zaprzęga!

Ale ja dziękuję i dalej idę na piechotę do wsi W., gdzie karczmarz Zyda poucza dokładnie, z wszystkimi szczegółami, które i jak iść trzeba. Po drodze mijam dwie miejscowości, gdzie nas zatrzymały bolszewickie patroli. Nie pamiętam nazw tych wsi. Dostaję się do wioski W. Znowuż jacyś dobrzy ludzie i jakiś dorozkarcz z Doliny, który mówi, że i tak wracaj, więc nie będzie się targował o zapłatę.

— A pan nie głodny przypadkiem? Przepadkiem jestem głodny. Dla tego nie bronie się przed kawałkiem chleba z serem. I już nasy-

„Za te hasła ludzie umierają”

M. p. 1 września
Data pierwszy września 1939 r. przejdzie do historii świata, jako jedno z jej najdonioślejszych wydarzeń, a w historii Polski to krwa wa i złowroga data wspomniana będzie zawsze z uczuciem grozy. Rozpoczęła ona bowiem pasmo przeżyć i cierpień, z których ogromu my sami nie możemy sobie w pełni zdać sprawy.

Jeśli dobiegający dziś końca piąty rok wojny kładzie się coraz większym ciężarem na barki toczących ją, a nawet neutralnych narodów, to na Polskę — pierwszy z narodów objętych jej pożarem, ciężar ten ciąży silnie, niż na jakikolwiek inny. Zadane pióro nie jest w stanie oddać wielkości ofiar, cierpień i wyniszczeń, które naród polski w tej wojnie ponosi. Zadane wyrazy nie są zbyt silne, by oddać jego niespożytą żywotność, jego determinację i twardość, z jaką walczy wciąż i bez przerwy, nie otrzymując znikąd prawie żadnej realnej pomocy.

Jeżeli jednak początkowo brak pomocy materialnej wyrównywała poniekąd pomoc natury moralnej, to rok 1941 zaznaczył się — po raz pierwszy od września 1939 — powolnym jakby wysychaniem i tego źródła pomocy. Ton uznania i podziwu dla czynów Polaków, ton współczucia dla ich cierpień zaczyna ustępować tonowi pouczeń, wymówek i zarzutów. Zdanie o „natchnieniu świata” znikła z wypowiedzi mężów stanu i szpałt prasy socjalistycznej. Nie ukuto jeszcze powiedzenia, że Polska jest... „klopotem świata”, ale niejedną z wypowiedzi można by streścić w tym krótkim zdaniu.

Czemu to się dzieje, że Polska Polaki bywa często tak odmiennie oceniana w dn. pierwszym września 1944, niż była oceniana w dniu pierwszym września 1939?

Jeden z kierujących mężów stanu powiedział niedawno, że wojna obecna ma mniej „ideologiczny charakter”, niż wojna lat 1914 — 1915. Powiedzenie to tylko napozór jest słuszne.

Wojnę 1914 r. nie zaczęła się bynajmniej, jako wojna ideologiczna. Rozpętały ją, jak i obecną wojnę, Niemcy, pragnące przyspieszyć swą ekspansję gospodarczą i zdobyć hegemonię w Europie. O opanowaniu świata Niemcy wilhelmowskie jeszcze nie marzyły. Przeciwstawiały się im dwa mocarstwa bezpośrednio przez nie zagrożone: Francja i Rosja, dołączały się do nich Wielka Brytania zagrożona pośrednio. Wojna 1914 r. była początkowo wojną mocarstw, wywołaną przez ich sprzeczne interesy. Wojną ideologiczną nie była ona bynajmniej. Ale z każdym rokiem stawała się coraz bardziej wojną ideologiczną. Stała się wojną ideologiczną w całej pełni dopiero przez dwa wydarzenia, które niemal zbiegły się w czasie: przez przystąpienie do niej Stanów Zjednoczonych i przez odпадnięcie Rosji. Dopiero

z tą chwilą stała się ona wojną demokracji przeciw absolutyzmowi, dopiero z tą chwilą stała się wojną o wolność człowieka i narodów przeciw imperializmowi germańskiemu. Ten idealizm zachował do końca, ten idealizm wycisnął swe piętno na pokoju wersalskim, który ją zakończył.

Wojna obecna — możnaby powiedzieć — zaczęła się akurat w tym miejscu, w którym ustała poprzednia: zaczęła się jako wojna ideologiczna. Bo choć decyzją jej wypowiedzenia przez Wielką Brytanię i Francję podiktowana była także zagrożeniem, jakie światoburczy imperializm hitlerowski Niemiec niósł bezpośrednio interesom tych państw, niemniej te interesy były dokładnie zbieżne z obroną wolności i demokracji. I ten swój ideologiczny charakter zachowała obecna wojna do chwili, gdy w groń Narodów Zjednoczonych znalazła się Rosja: historia powtórzyła się, ale na wspak.

Czy jednak to zwichnięcie ideologicznej podstawy obecnej wojny jest zjawiskiem statym, czy też tylko przejściowym? Wbrew zdaniom pesymistów, jesteśmy głęboko przekonani, że jest ono, że musi być zjawiskiem tylko przejściowym.

Pierwsza wojna światowa stała się wojną ideologiczną, bo w tym kierunku parł nieuchronnie rozwój wydarzeń. Wielkie mocarstwa demokratyczne zaapelowały do pragnienia wolności, tkwiącego głęboko w naturze ludzkiej, zaapelowały do mniejszych narodów Europy, bo potrzebowały ich pomocy dla wygrania wojny i zbudowania pokoju.

Dziś niektórzy sztabowcy, a nawet niektórzy mężowie stanu liczą tylko samoloty, czołgi, armaty, dywizje. Kto tych dywizji nie posia-

Sen o Wrześniu

Londyn, w sierpniu.

Jesień 1939 roku była złota od słońca i zarazem czarna od klęski. Pozostała w pamięci, jako jesień złota i zarazem jako jesień, pełna dobroci. Zła, bo zewsząd waliło się na nas nieszczęście; dobra, bo były to ostatnie nasze dni, spędzone jeszcze tam, w Polsce. Dla mnie wrzesień 1939 roku jest miesiacem złym, najgorszym, ale równocześnie takim, w ciągu którego spotykałem tylko ludzi dobrych. Ani jednego złego człowieka!

Nie wiem, którą i jak chciałby każdy z nas wracać do Polski, czy powietrzem, czy morzem, do Gdyni, czy pocłgiem przez powalone Niemcy, przez ich ruinę. Ja pragnąłbym iść od południa, od strony Węgier. I chciałbym wracać, o ile jeszcze dam rady, koniecznie na piechotę, przez lasy, przez góry, począwszy od miejscowości, która po słowacku zwie się Volovec. Tam spędziłem noc w areszcie, na słomie. Od tego punktu chciałbym wykonać drogę powrotną i zarazem odwrotną, inną,

lub kto je stracił w nierównej walce, tego głós ma jakoby nie liczyć się przy zielonym stole konferencji pokojowej. Ale równocześnie propaganda, uprawiana z polecenia tychże mężów stanu, zadaje kłam tej uproszczonej teorii. Z głosników radiowych płyną apele do uciemiężonych ludów Europy i Azji. Podnieca się ich ducha oporu, wzywa się je do sabotażu, przygotowuje się je na moment, gdy mają chwycić za broń na tyłach armij niemieckich i japońskich. Apeluje się nie tylko do nich, Apeluje się i do tych, którzy obsługują owe samoloty, czołgi i armaty, którzy tworzą owe dywizje po stronie Wielkich Sprzymierzonych. Własnym żołnierzom tłumaczy się też cele tej wojny i zachęca do wytrwania w ciężkiej walce. Całemu światu obiecuje się „cztery wolności”, a wśród nich na czołowym miejscu „wolność od strachu”.

Tych hasel nie można rzucać na wiatr. O te hasła ludzie walczą. Za te hasła ludzie umierają. W imię tych hasel Polska krwawi przez długie pięć lat. Za te hasła będzie przedstawiony rachunek, rachunek, który nie będzie się składał z miliardowych pozycji dolarów czy funtów rachunek, którego suma będzie skromna, ale rzetelna: będzie nią **Wolność**.

Jeśli by ten rachunek nie miał, być pokryty te hasła obróciłyby się przeciw tym, którzy je lekko myślnie i nieopatrznie rzucili. Stałyby się one zarzewiem nowej wojny. Tej wojny świat chce i musi uniknąć. I dlatego wierzymy głęboko, że druga wojna światowa odzyska i odzyskać musi swój ideologiczny charakter. Wierzmy, że odzyska go w tym właśnie szóstym roku, który się dziś rozpoczyna. S. P.

M. p., w sierpniu, w kilkunastu miejscach pękła linia wzdłuż drogi. Na zagonach północnego stoku wzgórze 156 pojawiły się czarne cielska czołgów i zgrabne kariery.

Wcale nie idą najkrótszą drogą na wzgórze 171, leżące po drugiej stronie szerokiej na około kilometr, głębokiej na 70 metrów doliny. Jadą ostrożnie, unikając zbyt głębokich szkarp terenowych, krętymi zygzakami, równocześnie manewrując tak, by nie wychylić się ponad falistą linię horyzontu wzgórz, by nie dać się przedwcześnie zauważyć.

Przed ruszeniem na wzgórze 171 czołgi były dobrze ukryte za szpałkami żywopłotu, lecz, gdy ruszyły z miejsca kurz i błękitny dym z rur wydechowych był nieunikniony. Teraz niemiecka artylerja okłada miejsce, z którego ruszyły czołgi. Nie bije dokładnie w to miejsce. Niemiecki obserwator jest najwidoczniej wstrzelany w dom na wzgórzu 169 i tam ładuje nawały ciężkiej artylerji. Tymczasem czołgi idą bardziej w lewo, a w miarę zbliżania się, salw niemieckiej artylerji skracają jeszcze silniej w kierunku doliny Rio delle Grazie, by stamtąd wydrapać się na wzgórze 171 od południa.

Niemiec uparcie bije dookoła do mu na szczycie wzgórza. Byłoby gorzej, gdyby był mniej systematyczny.

Czołgi zeszyły tymczasem na dno doliny i zaczynają się piąć pod linię horyzontu.

Wzgórze opanowali Lwowiacy

Na wzgórzu jest już nasza piechota. Wzgórze to zdobyła kompania por. P., lwowskiego baonu.

Z domku na szczycie wzgórza wybiega ku nam podchorąży. Orientuje w sytuacji:

— Na szczycie w domku jest moja drużyna, 150 metrów w prawo są jeszcze Niemcy. Mają Spandau'y. Przed chwilą cofnęliśmy się nieco, a teraz wróciliśmy. Tam w prawo warto trochę postrzelać.

Potężna nawała niemieckiej artylerji kładzie się w tej chwili w dolinie, którą przed chwilą przejechały czołgi.

Jeden z karierów odwozi ciężko rannego piechura.

Czołgi ustawiają się rzędem pod samym szczytem wzgórza. Niemiecka artylerja bije coraz bliżej. Przez radio idą do załóg coraz to nowe komendy:

cony tym polskim chlebem dojeżdżam do Doliny, aby wsiąść do pociągu. Jest to pociąg polski, P.K. P. Konduktor nie pyta o bilety, ponieważ bez komentarzy rozumie wszystko. Drugi konduktor, w pociągu z Doliny do Bolechowa, jest tak samo domyślny. I trzeci również, w pociągu z Bolechowa do Stryja, gdzie trzeba wyszukać mieszkanie pewnego emerytowanego podurzędnika policji, który nas ukrywał przez trzy dni. A stamtąd do Lwowa, do miasta do brych ludzi.

Przygarnęło z górą milion uchodźców i żywiło ich bez szmerania, bez jednego złego słowa, przeciwnie, z mnóstwem słów serdecznych. A w mieście nie było nietylko jedzenia, ale nie było wody, bo Niemcy zajęli wodociąg w Szklowie. Niema nawet kropli dla swoich, ale musi być dla przybyszów. I musi znaleźć się dla nich jedzenie. Zwłaszcza dla dzieci. Pamiętam, trafił do mnie przypadkiem bratanek mój wraz z dwoma kolegami, chłopcy kilkunastoletni. Na bramie domu, w którym rezydował komitet krakowskich uchodźców, przyklepiłem karteczkę z ogłoszeniem, że poszukuję noclegu

Lwowiacy i czołgi idą razem Ze wzgórza 171

— Karol 1, Karol 2, wsparcie dla piechoty!

— Wykonywać Stefan!

— Masz dobre stanowisko, stój nie wychylaj się więcej.

— Moi chłopcy w lewo od Władysława zauważyli szwabskiego lisa. W prawo od lisa studnia. Spójrz na mnie. Ja jestem wyceLOWANY.

Czołgi otworzyły ogień. Zda się że całe wzgórze, na którym stojemy, pluje ogniem na odległy o kilometr stok 189. Powietrze wypełnia grzechot n. km, i nieustanne salwy dział. Wzgórze 189 pokrywa się rzędem wybuchów, ale uparcie milczy, jakgdyby nie było tam nikogo. Tylko salwy niemieckiej artylerji i moździerzki kładą się już bezpośrednio na naszym wzgórzu.

Wchodzę z podchorążym D. do domu, gdzie odpoczywa teraz część jego drużyny i artylerzyści Lwowskiego P.A.L. u. Opowiadają o przeżytych przed godziną niemieckim natarciu:

— Ten domek zdobyliśmy przed 2 godzinami. Potem nas otoczyli. Musieliśmy się nieco cofnąć.

Wyratował nas ten artylerzysta. „Ten artylerzysta” — por. Górczyński z Lwowskiego P.A.L. u. też był w opałach. Radiotelegrafista przewrócił mu się wraz z radiostacją. W najbardziej krytycznym momencie radio przestało działać. Ale pozostała rakietka. Czerwona rakietka i na wzgórze w ciągu trzech minut położył się umówiony ogień 4 pułków artylerji. Około 200 pocisków.

— Od razu zrobiło się przestrzejnie na tym wzgórzu.

Spalili Tygra!

Radiotelegrafista podsłuchiwał meldunek:

— Jednego Tygra zapalili, z drugiego załoga uciekła. Tygier stoi!

Przerząliwy krzyk młodego włoskiego chłopaka wywołuje nas do sąsiedniej przegrody. W drzwiach staje ojciec chłopaka Pałce prawej ręki oberwane. Ręka okropnie krwawi. Wszedł przed chwilą, by przynieść dzban wody dla dziecka. Pocisk ppanc oberwał mu palec. Podbiega sanitariusz, zakłada opatrunk.

Stojące na grzbiecie czołgi są w

dla trzech studentów. Za godzinę było pięć zgłoszeń: mieszkanie ze śniadaniem u tych... stwa, obiad u innych, w... kich i o wszystk...

Trzebaby, naodwrot, pamiętać o pewnych ludziach ze Lwowa, n. p. o kucharzach i kelnerach z hotelu George'a. Może oni żyją jeszcze? Powinni dostać złote krzyże za usługi: podczas bombardowania gotowali, roznosili gorącą zupę, która kosztowała kilka groszy, była zaś właściwie jedynym posiłkiem na cały dzień. Publiczność chroniła się do piwnicy, oni zaś, ci kelnerzy, stali pod ścianami, czekając na nowych głodnych. A tacy byli wszyscy ludzie we Lwowie. Co krok przybyśza spotykało pytanie, czy nie jest głodny, czy ma co palić, czy nie potrzebuje pieniędzy. Miasto dobrych ludzi.

Taki również był Przemysł, piony, bombardowany Przemysł. Pragnęłbym przenocować w tym samym klasztorze, gdzie jacyś starzy księża znosili wodę do mycia dla zmęczonych uchodźców. Potem przypominam sobie Pruchnik i Kańczugę, gdzie na rynku

nieustannie walcze ogniwowej, która trwa już ponad godzinę. Na podwórzu podchodzi dowodzący pułkiem ppułk. D. Wkrótce pierwszy szwadron rusze do przodu. Pułkownik każe raz jeszcze skontrolować drogę, czy wolna od min.

Ma to zrobić podchorąży Jaro-szewski ze swą drużyną złożoną z 4 saperów. Podchodzimy do saper-skiego kariery. Saperzy wyciągają swój sprzęt: zwoje taśmy, żelazne kijki, kotwiczkę.

W tym momencie zupełnie bli-ski wybuch moździerzowego pocisku zapędza nas pod kariery. Przy-padamy do ziemi. W przodzie ktoś krzyczy: ranny, ranny!

Coraz to nowe pociski rwą się o kilka, kilkanaście metrów od nas. Ranni wołają o pomoc. Leży-my przytuleni do kariery. Chwila ciszy.

— Dobrze, że lba nie urwało!

Saperzy szybko opatrują dwa rannych kolegów. Rany okazują się stosunkowo lekkie: w ręce i nogi. Kariery odwozi rannych. Na patrol idzie podchorąży z dwoma saperami.

Przechodzę przez Ściernisko, po którym przed godziną przejechaliby z czołgami. Teraz dopiero widzę ślady tej bitwy, jaka tu przeszyła zanim nadeszły czołgi.

Przy półkopku leży jeden zabity żołnierz. Padł, zda się w momencie, gdy wychylił się zza półkopka. Obok o metr od dużego niemieckiego schronu, doskonale zamaskowanego pod dużą kopiecą słomy-drugi. Obu skosiła seria Spandau'a z odległej o 20 metrów kępy trzciny.

Tymczasem na wzgórzu 189 ruszyły już kompanie następnego Lwowskiego Baonu. Ruszyły czołgi.

Obok nas przechodzi kierowca z rozbitego czołgu. Załoga zdolała szczęśliwie wyskoczyć po drugim pocisku ppanc, który trafił czołg. Kierowca idzie, jak człowiek naw-

pół przytomny. Ogółem już trzy nasze czołgi rozbite.

Do Stuarta podchodzi młodziku przed chwilą ranny podporucznik. Stuart odwiezie go na p.c Narazie opatrzył się prozorycznie sam. Chciał wychylić się z czołga i o-parł rękę na klapie, by podnieść się. W tym momencie dostał serię ze Spandau'a, która strząsała mu rękę.

Zdobyty M. K. III ma zaledwie 600 km na liczniku

Okazuje się, że Niemcy na wzgórzu 189 nie dali się sprowokować i nie otworzyli ognia, pomimo że w ich stanowiska były działa i karabiny maszynowe ze wszystkich czołgów 2 szwadronów. Otworzyli ogień ze Spandau'ów dopiero, gdy podeszła piechota, lub gdy wychylił się ktoś z czołgu jadącego z otwartą klapą.

Z sąsiedniego wzgórza działa ppanc. wzięły pod ostrzał nasze czołgi, gdy tylko przejechały na położony od strony niemieckiej stok wzgórza 171.

Szwadron kpt. R. poniósł bolesne straty. W sumie 6 czołgów zostało podbitych pociskami ppanc, z tego trzy spalone. Szwadron podbił jeden czołg niemiecki MK. IV., a jeden spalił.

Zemstę za straty szwadronu wziął idący na prawym skrzydle liny szwadron kpt. D. Idąc dalekim zakolem wpadł w sam środek niemieckiego zgrupowania, tak że Niemcy uciekli w popłochu pozostawiając jeden słynny Hornet 88, działo 105 mm. na czołgu MK. III, który ma zaledwie 600 km na liczniku. Oba działa sprowadził szwadron na ich własnej benzynie. Ponadto szwadron zdobył dwa czołgi, dwa rozbił. W tej ciężkiej bitwie szwadron nie poniósł żadnych strat.

Przy dowództwie Lwowskiego Baonu

Przechodzę do nawpół rozwałonego dużego domostwa, gdzie miesi się dowództwo współdziałające go w natarciu z czołgami na 189 baonu. Na parterze w stajni, na narzuconej słomie okryte kocami zwłoki trzech zabitych przed godziną oficerów baonu: dcy, kompanji por. Ley, ppor. Jarnauszkiewicza i ppor. Trzciskiego. Rejon dowództwa był szczególnie silnie okładany przez niemiecką artylerję ciężką. Dookoła domostwa padło ponad 50 pocisków. Tu padł też jeden z najlepszych łącznościowców baonu strz. Gródka, gdy wyskoczył z ostrzelwanego domu, by szukać schronienia.

Major B. podaje sytuację baonu: W tej chwili kompanje baonu są już na wzgórzu 189, z wyjątkiem pierwszej, która stanowi odwód. Kompanje przeskoczyły dolinę pomiędzy 171, a 189 pod bardzo silnym ogniem artylerji i moździerzy.

Pluton ppor. Piotrowskiego dostąpił się w szczególnie silny ogień w którym od jednej nawały padli odznaczeni przed kilkunastu dniami Krzyżami Walecznych strz. Trykowski Bruno, strz. Jegerow Safran, oraz kpr. Szulzdra Antoni, strz. Paluch Józef, strz. Miedzianko Zygmunt.

Lwowiacy wybili na wzgórzu resztę Niemców, którzy bronili się zaciekle, a wielu z nich pokrywało się przed nacierającymi czołgami i czekało nocy, by pod

jej przykryciem uciec do swoich.

Do stajni przyprowadzają dwa jeńców: jeden Polak, drugi twierdzi, że jest Francuzem. W każdym razie pochodzi ze Strassburga. Twierdzi że musiał być Niemcem a raczej Volksdeutchem bo inaczej rodzina jego nie miała co jeść. Przed spodziewanym natarciem powiedzieli im oficerowie, że nacierać będą Polacy. Wyrzną wszystkich kiera i tak, więc poddawać się nie warto.

Podający się za Polaka mówi po polsku poprawnie, ale powoli z namysłem. Okazuje się, że jest z Opola. Kleszenie jego wkrótce okazuje się zbyt szczupłe, by pomieścić wypchane w nie przez Lwowiaków popiersy, czekoladę.

— Przecież jest z Opola, a gada po polsku jak stary!

Tędy pójdzie cała broń pancerna

Pomiędzy stojące na wzgórze czołgi podchodzi ppułk. B., jak zwykle obchodzący pieszo plac boju swych czołgów. Orientuje się w sytuacji u dowódcy pułku czołgów.

Ppułk. B. podaje decyzję: Na ten kierunek wejdzie teraz cała broń pancerna.

Zdobyte przez Lwowiaków i czołgi wzgórza 171, 186, 189 wrzynają się głębokim klinem w niemieckie pozycje. Jest to najbardziej na północny — zachód wysunięta pozycja 2-giego Korpusu. A już tymczasem od południa z nad rzeki Cesano naciera piechota Wileńskiej.

JAROSŁAW ZABA

Poszukiwania

Gawrylczyk Władysław (Polish Forces C.M.F. 244), poszukuje Czerniaka Ludwika, zam. przed wojną w gminie Prozoroki. Ma dla niego list od żony Czerniakowa Teska z dnia 6.VI.1944r. z Rosji. Kto wiedziałby o jego adresie proszony jest o wiadomość pod moim adresem.

Macheta Antoni (Polish Forces C.M.F. 164) prosi por. Maciuk Marcella o podanie swego adresu — ma wiadomość o Pijewskim i jego rodzinie z kraju.

Pupel Franciszek (Polish Forces C.M.F. 565) poszukuje następujące osoby: Katarzyna Pupelowa, Anna Sawrozowa, Józefa Pupla, Czesława — Stanisława Pupla, Henryki Pupelówny W roku 1940 zamieszkiwali w Nowej Wilejce k (Wilna, ul. Sienkiewicza Nr. 10), oraz bracia: Bronisław i Jan Pupel z Tucholi, woj. Pomorskie, prawdopodobnie znajdują się między jeńcami którzy dostali się do niewoli z armii niemieckiej. Ktokolwiek wiedziałby o losie wyżej wym. osób, proszony jest o powiadomienie pod wyżej podanym adresem.

Cydzik (Polish Forces C. M. F. 341) poszukuje strz. Kalenka Bronisława, który znajdował się w 13 Baonie i był pod Cassino. Ktoby wiedział o nim niech poda adres, gdyż mam wiadomości o jego rodzinie.

Stajgl Tadeusz (Polish Forces C. M. F. 569) prosi o podanie adresów tych, którzy obecnie znajdują się w Armii Polskiej, a w 1939 roku brali czynny udział w obronie Warszawy w 5 P.A.L. w 4 baterii. Orasz prosi dr. Jórzewskiego o podanie adresu byłego lekarza pow. w Brzeżanach.

Kalenka Zofia (Emergency Hospital, Bridge of Earn, Gerhshire, Scotland) poszukuje syna Mariana, urodz. w roku 1924, we wsi Czercice pow. Lomża. Syn wstąpił do Armii Polskiej w ZSSR w Gorczakowie do 9 DP.

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju

wypadło mi przemawiać do tłumowi. Pamiętam, że śpiewali „Jeszcze Polska...”. Pamiętam i sni mi się ciągle ta droga. Sni mi się dom którego krawca we wsi jakieś niedaleko Łańcuta. Dali mi tam czystą pościel, dali jeść, gospodarz stoczył ze mną walkę o to, aby mógł wyczyścić moje buty, a gospodyni rozplakała się na cały głos, gdy wyciągnąłem pieniądze i spytałem o cenę noclegu.

— Jak pan może nawet mówić o pieniądzach!

Widzę tę kobiecinię i ten dom, i łaknę jakąś ogromną, równą jak lot nisko. Sni mi się, że na tej łącznicy stoi samolot, i stamtąd, z tej dobrej wsi, już nie piechotą, nie furą czy dorożką, i nie pociągiem, ale tym aeroplanem startuję do mego miasta, do Krakowa. Już jestem przy moście podgórskim, już widzę Wolnicę, Stradom, Grodzką, Rynek. I już mi serce podchodzi go gardła, już mnie dusi. I stoję w rynku, nie wiedząc, do kogo iść. Czy do tych, którzy pomarli? Czy do tych, którzy jeszcze żyją?

I jedni i drudzy byli dobrzy. Byli najlepsi w świecie.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

LONDYN, 2.IX (R) — Komunikat wysuniętego rzutu kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych we Francji północnej donosi, że wojska sojusznicze posuwające się z rejonu Beauvais w kierunku północnym doszły do Amiens, przekroczyły rzekę Somme i utworzyły silny przyczółek na jej północnym brzegu. W walkach wzięty został do niewoli dowódca 7. niemieckiej armii.

Wojska brytyjskie zajęły pomiędzy Beauvais a Amiens miejscowości Nivillers, Breteuil, Moreuil en Beauvaisis.

Na północ od Rouen, które zajęte zostało przez wojska kanadyjskie, alianci posunęli się o 16 km w kierunku Dieppe i zajęli miejscowości Totes. Oddziały posuwają

Zmiany w dowództwie wojsk we Francji Montgomery-marszałkiem

LONDYN, 2.IX (R) — Podano do wiadomości, że z dniem 1 września gen. Montgomery otrzymał tytuł marszałka polnego.

W dowództwie sojuszniczym we Francji wobec zwiększenia się liczby wojsk zaszyły pewne zmiany. — Na czele wszystkich wojsk inwazyjnych stoi nadal gen. Eisenhower. Natomiast gen. Bradley nie będzie podlegać jak dotychczas gen. Montgomery i obejmuje dowództwo nad 12. grupą wojsk, składającą się z 1. i 3. armii amerykańskiej.

Gen. Montgomery zatrzymuje dowództwo nad 21. grupą, w skład której wchodzi wojska brytyjskie, kanadyjskie i polskie oraz kontyngent belgijski.

Verdun, Amiens, Sedan i Dieppe

Bezładny odwrót dziesiątkowanych wojsk niemieckich

ce się z rejonu Caudebec doszły do Lille Bonne i St. Romain.

Na północny wschód od Paryża wojska sojusznicze zajęły Senlis, Creil, Crepy en Vexin i posuwają się na północny wschód od rzeki Breche zdobyły Fouquierolles.

Wojska sojusznicze podeszły na odległość 2 km od Compiègne. — Z Reims wojska amerykańskie posunęły się o 16 km w kierunku północnym i wschodnim. W Laon na potkano na zacięty opór wojsk niemieckich. W chwili wmaszerowania oddziałów sojuszniczych do miasta 3 pociągi naładowane wojskiem i sprzętem usiłowały wyjechać w kierunku wschodnim.

Wojska posuwające się od St. Dizier posunęły się o kilka km naprzód i doszły do rejonu Bar le Duc. Oddziały amerykańskie przeszły w kilku miejscach rzekę Aisne w górnym biegu.

W Bretanii wojska sojusznicze oczyściły z nieprzyjaciela cały półwysep położony na południe od miasta Brest. Zdobyto miejscowość St. Renan.

W północnej Francji wojska sojusznicze zdobyły już 120 bomb latających, a wiele innych zniszczonych zostało na skutek działań lotnictwa sojuszniczego.

LONDYN, 2.IX (R) — Korespondenci z frontu francuskiego donoszą,

że wojska amerykańskie przepływały przez Mozę i doszły do przedmieść Sedanu. Oczekuje się wiadomości o przekroczeniu granicy belgijskiej. Wojska niemieckie znajdują się w pełnym odwrocie. Jak ocenia jeden z korespondentów we Francji nie ma wątpliwości, że bitwa, ale odbywa się pościg za armią niemiecką. Oddziały amerykańskie z trudem nawiązują kontakt z tylnymi oddziałami nieprzyjaciela. Wiele niemieckich dywizji jest już dziesiątkowanych. Odwrót odbywa się w zupełnym bezładzie. Amerykanie wzięli ostatnio 400 jeńców należących do 64 różnych jednostek, w tym marynarzy i żandarmów SS.

Marsz na Sedan odbył się w tajemnicy, przy czym oddziały alianckie przeszły 80 km zdobywając szereg miejscowości nie podanych przez komunikaty sojusznicze. Obecnie Amerykanie kierują się ku linii Maginota, której resztki zostały okrążone podobnie jak w roku 1940 przez Niemców. Na czele pierwszej armii amerykańskiej, która posuwa się przez Sedan ku granicy belgijskiej, stoi gen. Hodge.

Oddziały pod dowództwem gen. Pattona posuwają się przez las Argonński (Argonnes).

Wojska brytyjskie ze swego przy

czółka na północnym brzegu rzeki Somme posunęły się już o 20 km naprzód. Dostawy dla tych wojsk są ułatwione dzięki temu, że alianci zdobyli w Amiens 3 nienaruszone mosty, których Niemcy nie zdążyli wysadzić w powietrze.

Wojska posuwające się od Rouen wkroczyły już na teren wyrzutni bomb latających. W samym zresztą Rouen i okolicy przed wkroczeniem wojsk kanadyjskich sytuacja zostaje opanowana przez francuskie wojska krajowe.

Według ostatnich wiadomości, wojska sojusznicze zdobyły Verdun.

BERLIN, 2.IX (R) — Komunikat niemiecki donosi, że we Francji północnej wojska brytyjskie po ciężkich walkach wkroczyły do Amiens i posunęły się dalej w kierunku północno-wschodnim i północnym.

Nacisk sił sojuszniczych wzrasta również na odcinku Laon — Reims, gdzie wojska amerykańskie napierają w kierunku północnym. W Chalons sur Marne wielkie siły amerykańskie doszły do południowego krańca lasu Argońskiego i przekroczyły w kilku miejscach Mozę.

O Verdun toczyły się zacięte walki, poczem wojska niemieckie ewakuowały miasto.

Garnizon w Breście odparł ataki sił alianckich i obecnie wytrzymuje je ciężki ogień artylerii i lotnictwa. Zacięte walki trwają również na półwyspie Armoriac.

LONDYN, 2.IX (R) — Wojska amerykańskie po zajęciu Verdun posunęły się na południe i zajęły Commercy nad Mozą, odległe o 40 km od Nancy. Oddziały amerykańskie znajdują się o niecałe 100 km od granicy Niemiec. Pod Sedanem wojska sojusznicze doszły na odległość 15 km od Belgii.

Na brytyjskim odcinku walk oddziały sojusznicze posunęły się na północ od Amiens i znajdują się o 18 km od Arras. Na lewym skrzydle sił brytyjskich wojska kanadyjskie doszły na odległość 4 km od Dieppe.

Dowódca 7. armii niemieckiej, który dostał się do niewoli alian-

Olbrzymie straty niemieckie

Pół miliona ludzi Wielka ilość sprzętu

LONDYN, 2.IX (R) — Podano do wiadomości, że straty niemieckie we Francji wynoszą blisko pół miliona ludzi, w tym ponad 200 tysięcy jeńców.

Od 6 czerwca zestrzelono lub zniszczono na ziemi we Francji 3.500 samolotów niemieckich. Zniszczono 1.300 czołgów, 20 tysięcy pojazdów mechanicznych 2 tysiące dział zatopiono lub uszkodzono 100 okrętów i statków.

Wieloletni dowódca niemieckich na froncie francuskim po marszu von Kluge, który podobno popełnił samobójstwo, jest obecnie marsz. Model, dotychczasowy dowódca odcinka środkowego na froncie wschodnim. Następcą marsz. Model został marsz. Brauchitsch, którego szefem sztabu jest gen. von Halder.

W ostatniej chwili donoszą, że wojska kanadyjskie zajęły m. Dieppe. LONDYN, 2.IX (R) — Po zajęciu Verdun wojska amerykańskie posuwają się w szybkim tempie ku granicy belgijskiej, luksemburskiej i niemieckiej. Wojska te doszły do Chambley na drodze z Verdun do Metz.

Flota St. Zjednoczonych, która jest obecnie najpotężniejszą na świecie, liczy 1.150 okrętów wojennych zbudowanych od początku tej wojny.

Na froncie południowej Francji Amerykanie przekroczyli granicę włoską Niemcy w odwrocie tracą środki transportowe

ALGER, 2.IX (R) — Komunikat kwatery głównej wojsk sojuszniczych na śródziemnomorskim teatrze wojny donosi, że oddziały 7. armii amerykańskiej zajęły Valence i Bourg de Peage, na północnym brzegu rzeki Drome. Oddziały sojusznicze znajdują się obecnie o 80 km od Lyonu, w stronę które go cofają się rozbite wojska niemieckie. Oddziały francuskie posuwają się po zachodniej stronie Rodanu w kierunku południowo-zachodnim i zdobyły Montpellier, Beziers i Narbonne.

Komunikat z działań morskich donosi, że załogi wysp Ratonneau i Pomegues na południe od Marsylii poddały się dowódcy krążownika amerykańskiego.

LONDYN, 2.IX (R) — Korespondenci z frontu południowo-francuskiego donoszą, że odwrót resztek 19. armii niemieckiej odbywa się z wielkimi stratami w wąskim przejściu nad Rodanem pomiędzy

dwoma pasmami wzgórz armia niemiecka pozostawiła prawie wszystkie swoje pojazdy mechaniczne. — W ciągu 1 dnia zniszczono 2 tysiące pojazdów. Odwrót niemiecki utrudniony jest obecnie zarówno z powodu braku środków przewoźnych jak i przeszkód ze strony francuskich sił krajowych, które kontrolują drogi odwrotu.

Wedle doniesień szwajcarskich wojska amerykańskie, które po zajęciu Nicei posunęły się na wschód przeszły już granicę francusko-włoską.

Oddziały partyzantów włoskich zajęły definitywnie przełęczę Małego i Wielkiego Sw. Bernarda.

ALGER, 2.IX (R) — Wojska amerykańskie, które po zajęciu Nicei posuwają się na wschód, znajdują się już 8 km w głąb Włoch.

LONDYN, 2.IX (R) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że w ciągu nocy samoloty „Mosquito” bombardowały Duesseldorf.

Nad południową Anglią ukazała się w ciągu nocy niewielka ilość bomb latających.

Po zajęciu Bukaresztu

Wojska sowieckie zbliżyły się do Węgarii W Polsce Rosjanie w przeciwnatarciu zdobyli Radzymin

MOSKWA, 2.IX (R) — Komunikat wojenny donosi, że na północ

ny wschód od Pragi wojska sowieckie odparły ataki sił niemieckich i na skutek przeciwnatarć poprawiły znacznie swoje stanowiska, zdobywając miasto i stację kolejową Radzymin oraz Rudę, Łoś, Rejentówkę, Aleksandrów, Cegieliń, Zielne, Temne, Zenonów i Zagościńiec.

W Rumunii wojska sowieckie w rejonie Ploesti i na południe od miasta rozbiły silne grupy wojsk niemieckich i wkroczyły do Bukaresztu. Zajęto 250 miejscowości w tym okręgu, między innymi Farnatau, Szarynga, Tofany, Rakowa, Plasza, Severni, Budy oraz szereg stacji kolejowych. Z okrążonej grupy wojsk nieprzyjaciela wzięto 7 tysięcy jeńców w tym dowódcę 76. dywizji piechoty, który był komendantem garnizonu w Jassach. W walce zgi-

nął dowódca 4. niemieckiego korpusu.

Na zachód i południe od Constanzy wojska sowieckie zdobyły miasta Medzidie, Bassarabi, Carmen Silva i Mangalia.

Uzupełnienie do komunikatu donosi, że na północny wschód od Pragi wojska niemieckie zaatakowały stanowiska rosyjskie, zostały jednak odparte, po czym oddziały sowieckie z północy, wschodu i południa uderzyły na Radzymin, na którego ulicach rozpoczęły się zacięte walki zakończone dopiero wieczorem. Niemcy stracili 800 zabitych i wiele sprzętu. Wzięto jeńców.

Wojska sowieckie posunęły się dalej za Bukareszt o 15 km w kierunku południowo-wschodnim. Na południe od Constanzy wojska sowieckie posunęły się o 40

km i doszły na odległość 10 km od granicy rumuńsko-węgarskiej ustalonej w 1940 roku.

LONDYN, 2.IX (R) — Korespondenci z Moskwy donoszą, że wojska sowieckie dokonują obecnie przygotowania do generalnego uderzenia na Warszawę.

LONDYN, 2.IX (R) — Z Moskwy donoszą, że wojska sowieckie doszły do Giurgiu nad Dunajem, na granicy bułgarsko-rumuńskiej.

Inne oddziały sowieckie posuwają się w kierunku przełęcz Turnu i zagrażają północno-wschodniej Jugostawii.

— Z Moskwy donoszą, że Motowtow przyjął wieczorem delegację rumuńską przybyłą dla omówienia warunków pokoju.

Front sowiecki w świetle niemieckim

BERLIN, 2.IX (R) — Komunikat niemiecki z walk na froncie wschodnim donosi, że na południe i wschód od zbroczy Karpat wojska niemieckie i węgierskie odparły silne ataki wielkich grup sowieckich.

Na przyczółku Wisty na zachód od Baranowa oddziały niemieckie wdary się głęboko w stanowiska sowieckie, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela. Na zachód od Annapola zepchnięto na drugą stronę Wisty utworzony niedawno przyczółek sowiecki, przy czym rozbito w walkach 160. dywizję piecho-

ty sowieckiej.

Na północny wschód od Warszawy i pomiędzy Bugiem a Narwią Rosjanie rozpoczęli nowe ataki po parte przez wielkie ilości czołgów i samolotów. Wszystkie te uderzenia odparto.

Reasumując wyniki sowieckiej ofensywy letniej, komunikat niemiecki stwierdza, że udało się powstrzymać uderzenie rosyjskie na linii od Karpat do Zatoki Fińskiej. Rosjanie stracili w czasie tych działań 4.200 czołgów i 5 tysięcy ludzi.